

Rozważania: środa pierwszego tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na środę 1
tygodnia okresu zwykłego.
Proponowane tematy to: Jezus
uzdrowia teściową Szymona; W
modlitwie odkrywamy
pragnienia Boga; Módlmy się,
aby przygotować nasze dusze
na łaskę Bożą.

12-01-2022

- Jezus uzdrowia teściową
Szymona;

- W modlitwie odkrywamy pragnienia Boga;
 - Módlmy się, aby przygotować nasze dusze na łaskę Bożą.
-

TEŚCIOWA SZYMONA MA
GORĄCZKĘ, która nie jest chwilowa,
ale trwa już nieco dłużej. Dlatego św.
Marek, który przytacza słowa św.
Piotra, zwraca uwagę na pośpiech, z
jakim przekazują tę informację
Jezusowi, prosząc Go, aby odwiedził
tę niewiastę. Jest to ten sam
pośpiech, z którym ta dobra kobieta
zaraz po uzdrowieniu zaczęła służyć
Panu i Jego uczniom. Gorączka znika
i natychmiast w pełni włącza się ona
w działalność Jezusa.

W misji każdego chrześcijanina łaska
łączy się z wolną odpowiedzialnością
człowieka; ocean inicjatyw Boga z
naszym małym ziarenkiem piasku.

„Dla naszego życia duchowego bardzo ważne jest przestrzeganie przykazań, ale nawet w tym nie możemy liczyć na własne siły: fundamentalne znaczenie ma tutaj łaska Boża, którą otrzymujemy w Chrystusie. Jest to łaska usprawiedliwienia, którą dał nam Chrystus, gdy zapłacił za to swoim odkupieniem. Od Niego otrzymujemy bezinteresowną miłość, która uzdalnia nas do miłowania w sposób konkretny”^[1]. Teściowa Piotra natychmiast zapomina o swojej chorobie i od razu jest gotowa podzielić się z radością tym, co otrzymała, ale może to uczynić tylko dlatego, że Chrystus ją uzdrowił. Jezus przyszedł na świat, aby nas zbawić i spełnić nasze najgłębsze pragnienia i oczekiwania.

Ten cud jest pierwszym z serii znaków, których Jezus dokonuje w Galilei – kraju nad brzegiem jeziora. Cała wieś tłoczyła się wtedy pod

drzwiami domu Szymona. Jezus przywrócił radość i nadzieję całemu pokoleniu. Teściowa Szymona ma udział w Jego misji i łatwo sobie wyobrazić jej szczęście z wizyty Pana z Nazaretu. „Uzdrowił wielu cierpiących na różne choroby i wypędził wiele złych duchów” (Mk 1, 34), opowiada Ewangelia. Teściowa Szymona była szczęśliwa, że tyle radości rozlało się pod jej dachem.

DZISIEJSZA EWANGELIA UKAZUJE NAM, jak rozpoczynały się dni Jezusa: „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił” (Mk 1, 35). Jest to obraz tego, co w Jego życiu zajmowało pierwsze miejsce. Wyraźnie widać związek między tym, że wcześniej rano szedł się modlić, a tym, że po zachodzie słońca dochodziło do uzdrowień.

Siła, jaką miał i z jaką uzdrawiał wszystkich, pochodziła z więzi Jego Ojcem. W modlitwie także my uczymy się łączyć z pragnieniami Boga. Zadbajmy o to, aby żaden dzień nas nie zaskoczył, abyśmy nie przegapili okazji, by cieszyć się uczestnictwem w misji Jezusa.

Podobnie jak w życiu Chrystusa, wykorzystanie pierwszej chwili dnia na modlitwę jest sposobem korzystania z wolności. Idziemy na spotkanie z Bogiem nie dlatego, że musimy, ale dlatego, że nie chcemy, aby ta najważniejsza spośród tysięcy rzeczy do wykonania tego dnia nam umknęła. Być może trochę dziwi nas postawa Jezusa, który często usuwał się na bok. Ale Pan był w stałym kontakcie ze swoim Ojcem. W tym opowiadaniu Syn Boży pokazuje nam, że On też potrzebuje modlitwy, aby wypełnić swoją misję. Jeszcze przed męką, w której odda swoje

życie na okup za nas, widzimy jak po raz kolejny oddala się, by się modlić.

Szymon wyrusza na poszukiwanie swojego Mistrza i kiedy Go znajduje, próbuje przekonać Jezusa, że konieczne jest ponowne spotkanie z ludźmi. Mówi mu wyraźnie: „Wszyscy cię szukają!” (Mk 1, 37). Ale Jezus wskazuje Szymonowi, że muszą też iść do innych miast, aby wszyscy mieli możliwość spotkania Boga. Nie chce pozostać w jednym miejscu, rozkoszując się owocami swojej pracy. Nie dają Mu bowiem spokoju dusze, które na niego czekają. Tego ranka Chrystus po rozmowie z Ojcem natychmiast wyruszył w drogę.

DLACZEGO BÓG CHCE, ABYŚMY SIĘ MODLILI? Św. Augustyn również zadał sobie to pytanie: „Może

wydawać się dziwne, że zachęca się do modlitwy do Tego, który zna nasze potrzeby zanim jeszcze Mu przedstawimy; ale musimy zrozumieć, że nasz Bóg i Pan chce, abyśmy dali Mu znać czego pragniemy. On z pewnością nie lekceważy tego, ale chce abyśmy wzrastali w naszym pragnieniu zjednoczenia przez modlitwę, abyśmy mogli stać się zdolni do przyjmowania darów, które On dla nas przygotowuje. Jego dary są bardzo wielkie, a nasza zdolność do ich przyjęcia jest niewielka”^[2]. O to się módlmy: o zwiększenie zdolności naszych serc do przyjęcia wszystkich darów, które Bóg nam przygotował.

Otrzymują więcej ci, którzy najbardziej tego pragną i proszą, ponieważ Bóg czeka, aż człowiek otworzy przed Nim przestrzeń w swoim sercu. Ci, którzy naprawdę mają świadomość swojej słabości i mają odwagę prosić o go o

„niemożliwe”, już zrobili w swojej duszy miejsce na łaski, którymi Bóg może nas hojnie obdarować. „Jeśli lekceważymy Chrystusa, bardzo mało będzie również tego, co mamy nadzieję otrzymać. Jeśli usłyszawszy Jego obietnice, sądzimy, że są to dary mizerne, grzeszymy, ale grzeszymy też, jeśli nie wiemy skąd zostaliśmy powołani, kto nas powołał i do jakiego celu nas przeznaczył”^[3].

Św. Josemaría był przekonany o tym, że Bóg jest w stanie dać wiele tym, którzy go o to proszą: „Modlitwa – także moja! – jest wszechmocna”^[4].
Modląc się, prosząc, nie tracąc ducha, powtarzamy to, co Bóg chce nam dać. To, o co go prosimy, przygotowywał od dawna, ale chce, aby prośba zaczęła się od nas, aby chronić naszą wolność. „Matko moja, która jesteś Matką Boga” – błagał także założyciel Opus Dei, zawsze pragnąc odnowić usposobienie swojej modlitwy – „powiedz mi, co mam Mu

powiedzieć, jak mam Mu powiedzieć,
aby mnie wysłuchał”^[5].

^[1] Papież Franciszek, *Audiencja*, 29 kwietnia 2021 r.

^[2] Św. Augustyn, *List 130*, nr 17.

^[3] Autor z II wieku, Liturgia godzin, Niedziela XXII okresu zwykłego.

^[4] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 188.

^[5] Św. Josemaría, *In dialogo con il Signore*, “Pregare con maggiore urgenza”, nr 5e.
